CZĘŚĆ XLI — № 24. ROK 21 — (1850.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we WTORKI i PIĄTKI, Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: ROCZNA w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli. PÓŁROCZNA 8 rubli srebrem.

PIĄTEK, 31 Marca / 12 Kwietnia.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, 30 Marca / 11 Kwietnia.

NOWINY DWORU.

W przeszły Poniedziałek, 27 Marca, kawaler z xiążąt *della Regina*, Poseł nadzwyczajny i Minister pełnomocny Króla Jmci Obojej Sycylii, miał zaszczyt być przedstawionym J. C. Wysokości W. X. Konstantynowi Mikołajewiczowi.

Przez Rozkaz dzienny Cesarski w Wydziale Wojskowości, z dnia 25 Marca, liczący się w Armii, Jenerał-major baron *Sołowjew*, mianowany Komendantem w Archangelsku, na miejsce Jenerał-majora *Skalona 1*;—Dowódzca Koływańskiego pułku strzelców, Jenerał-major *Zamarin*, mianowany Dowódzcą 1 brygady 8 dywizyi piechoty.

— Przez Rozkaz dzienny Cesarski w Wydziale Marynarki, z dnia 22 Marca, Członek Rady Intendentury morskiej, Kontr-admirał *Boyle*, mianowany pełniącym obowiązki Archangelskiego Wojennego Gubernatora.

— Przez Rozkaz dzienny Cesarski w Wydziale służby Cywilnej, z dnia 19 Marca, mianowany: młodszy Dyrektor Kommisyi Umorzenia długów Państwa, Radzca Stanu *Heine*, Starszym Dyrektorem tejże Kommisyi; — Pełniący obow. Ober-Sekretarza 1 Oddziału 3 Departam. Rz. Senatu, Radzca Stanu *Podczekajew*, otrzymuje dymissyą na własną prośbę; — Wykreśleni ze spisów zmarli: Członek Rady Państwa, Radzca Tajny *Chanykow* i pełniący obow. pierwszego Drogmana poselstwa w Konstantynopolu, Rzeczywisty Radzca Stanu *Chandżieri*.

— Przez Rozkazy dzienne Cesarskie, z dnia 19 Marca, Naczelnik Kancellaryi Pożyczkowego Banku Państwa, Radzca Kollegialny *Szagin*, otrzymuje dymissyą dla słabości zdrowia. — 21 Marca, otrzymują dymissye na własną prośbę: Prezes Podolskiej Izby Skarbowej, Radzca Stanu *Matiunin* i Nadzorca akcyzy od tabaki w tejże Izbie, Radzca Honorowy *Abramowicz*, ten ostatni z mundurem, posadzie właściwym. — 22 Marca, Radzca Kollegialny *Krynicki* mianowany Starszym Dyrektorem Expedycyi 1 Oddziału biletów kredytowych Państwa, na miejsce Radzcy Stanu *Borozdny*.

— Przez Reskrypt Cesarski z dnia 14 Marca, Jenerał-feldzeugmeister służby Cesarsko-Austryackiej, Dowódzca 2 rezerwowego korpusu, hrabia *Nugent*, mianowany kawalerem orderu Św. Alexandra Newskiego.

— N. Cesarz Jmć raczył najłaskawiej mianować Najprzew. Arcybiskupa Władimirskiego, *Parteniusza*, Arcybiskupem Woroneżskim i Zadońskim, z zachowaniem dotychczasowego stopnia w hierarchii. — Biskupa Kostromskiego *Justyna*, Biskupem Władimirskim i Suzdalskim. — Biskupa Staroruskiego, Wikarego metropolii Nowgorodzkiej, *Leonidasa*, Biskupem Kostromskim i Galickim. — Biskupa Rewelskiego, Wikarego metropolii S.-Petersburskiej, *Natanaela*, Biskupem Staroruskim, Wikarym metropolii Nowgorodzkiej.

— Radzca Stanu, S.-Petersburski Sędzia Sumienia *Dawydow*, najłaskawiej, 12 Marca, mianowany Szambelanem Dworu Cesarskiego.

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

21 Lutego. Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa, dozwalającego Izbom Skarbowym zaliczać na rachunek niedoborów, bez przedstawiania

o tem Ministerstwu Skarbu, summy, nieprzewyższające 150 r. sr., niewłaściwie wypłacone.

28 tegoż m. Z ogłoszeniem potw. przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa, o tém: iż żydzi, nawracający się na wiarę chrześciańską, z odmianą imienia na chrzcie świętym, nie mogą odmieniać nazwiska, i powinni zachować takie, jakie mieli przedtém; a ci, którzy już dotąd po chrzcie świętym odmienili nazwiska, mogą je nosić i nadal.

1 Marca. O nowym składzie Gubernijalnej kommisyi budowniczej i drogowej w gubernii Ołoneckiej.

Tegoż dnia. Z ogłoszeniem potw. przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa o sądzie nad osobami, należącemi do wiejskiego zarządu w dobrach Państwa, obwinianemi o przestępstwa służbowe.

10 tegoż m. O mianowaniu do kraju Zakaukazskiego osóbnego wyższego urzędnika, mającego zajmować się wyłącznie sprawami, należącemi do sądowego wydziału.

P. Jenerał-Feldmarszałek Xiążę Warszawski, Hrabia Paskiewicz-Erywański, przybył tu do Petersburga w nocy na 27 Marca.

— Dyrektor Kancellaryi Namiestnika Królestwa Polskiego, P. Rzeczyw. Radzca Stanu *Eliaszewicz*, przybył do tutejszej stolicy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

ERFURTH, *29 Marca.* Na wczorajszém posiedzeniu, Kommisya Konstytucyjna Izby Reprezentantów postanowiła jednomyślnie poddać bezpośrednio rozbiorowi wszystkie punkta Konstytucyi, wraz z prawami zasadniczemi, które ulegną szczegółowej rewizyi, i uchwalić następnie środki ku pogodzeniu tyczących się tego przedmiotu postanowień swoich, z przyjęciem Konstytucyi w massie. W tym celu Kommisya wyznaczyła pod-Kommisyą ze trzech członków, i ci, już wczora wieczorem, złożyli swoje sprawozdanie o pierwszych 150 §§ Praw zasadniczych.

(Podług depeszy telegraficznej, z dnia 30 Marca, dalsza rewizya Praw zasadniczych postępuje w również zaspokajający sposób).

— Monitor Pruski zaprzecza najmocniej wiadomości, jakoby Wielkie Xięztwo Oldenburgskie oświadczyło swoje odszczepienie się od Związku Berlińskiego.

AUSTRYA. *Wiedeń, 31 Marca.* Organizacya Ministerstwa Wojny została odłożona do powrótu jenerała hrabi Gyulay, którego tymczasowo zastępuje baron Degenfeld.

— Feldmarszałek-lejtnant baron Hrabowsky, mający 73 lata, był skazany na śmierć; kara ta ułaskawiona została na 10-letnie więzienie.

— Umarł tu najstarszy z kompozytorów muzycznych spółczesnych Adalbert Gyrowetz, mając lat 88.

PRUSSY. *Berlin, 3 Kwietnia.* Monitor Pruski ogłasza prawo o zgromadzeniach i stowarzyszeniach, jak zostało przyjęte przez Izby.

ANGLIJA.

LONDYN, *29 Marca.* Gazeta *Times* zawiera następujący artykuł o sprawach Niemieckich:

«Okoliczności, które towarzyszyły otwarciu Parlamentu Prusko-Germańskiego w Erfurcie, bynajmniej nie wpłynęły na zmianę zdania, któreśmy niejednokrotnie wyrazili o istotnym charakterze i prawdopodobnym wypadku tego niedościgłego planu politycznego, do którego, jak sam P. Radowitz wyznaje, sprzymierzeńcy Prussyi przystąpili z nieudanym wstrętem.

«I w rzeczy samej, dopokąd Parlament Erfurtski był uważany w Niemczech jako projekt utworzony przez Prussyą, pod jej własną odpowiedzialnością, w celu zadośćuczynienia nienasyconym wymaganiom ducha rewolucyjnego, patrzano nań jako na przedmiot oddalony i mało niebezpieczny,—ale jak skoro spostrzeżono, że Prussya miała na widoku obrócenie potrzeb innych Panujących skonfederowanych na własny swój interes, Germanija ujrzała prawdziwy cel tego przedsięwzięcia, i wszędzie zaczęto myśleć o niedopuszczeniu go do skutku. Zjazd Erfurtski wprawdzie dał się dokonać, ale władza, jaką mniemano że rozciągnie na to, co nazywają Państwem Niemieckiém, okazała się żadną, znikła niepowrotnie, i jedno co pozostało z całego projektu, jest śmieszność, ktora koniecznie musiała się zeń wywinąć.

«Z pomiędzy Panujących Niemieckich drugiego rzędu, Król Wirtembergski odznaczył się jako ten, który, pomimo niebezpieczeństw, otaczających go we własnym kraju, otwarcie oparł się zawłaszczeniom Prussyi w południowych Niemczech, obwieszczając bez obłudy swemu ludowi prawdziwą dążność Związku, zamierzanego przez Prussy. Mowa, którą zagaił Zgromadzenie Prawodawcze swego małego Królestwa, pomimo ducha demokratycznego, który tam panuje, była przyjęta z żywemi oklaskami. Miał on rozumną szczerość nazwania rzeczy po imieniu i powiedzenia swemu ludowi, że środki, które mu podawano jako środki zapewnienia jedności niemieckiej, nie mogły jak tylko sprowadzić skutek całkiem przeciwny, mianowicie rozczłonkowanie i rozprzężenie Związku Niemieckiego. Forma federacyjna jest jedyną, która się da zastosować do prawdziwych potrzeb narodu, złożonego, jak narod niemiecki, z plemion i krajów tyle rozróżnionych, i ta forma jest, bezsprzecznie, zdolną do wielkich ulepszeń. Owoż wielkość i spojność narodu niemieckiego nie ma nic wspólnego z ligą 26 Maja, utworzoną przez Prussyą. Ta liga nie ma żadnego prawa do sympatyi ludu; jest to po prostu sztuczne pokuszenie zawiązania *Sonderbundu*, wyrachowane na sprowadzenie politycznego samobójstwa Germanii.

«Projekt bardziej słuszny i logiczny podany został przez

Gabinety południowych Niemiec; ten bowiem projekt ma na widoku zreformowanie samegoż Związku; wszakże i tu, jak i we wszelkich innych tego rodzaju przedsięwzięciach, zgodność Pruss i Austryi jest warunkiem koniecznym dla utrzymania pokoju i niepodległości Germanii całej.

«Łączymy się tém serdeczniej z energiczném wystąpieniem Króla Wirtembergskiego, żeśmy w taki właśnie sposób wyrazili nasze zdanie o sprawach niemieckich, w obecném ich przeważném położeniu, i że jesteśmy w tej chwili świadkami nietylko niepowodzenia tych zwodniczych projektów, ale obok tego i ziszczenia reform w systemacie federalnym, któreśmy stale i gorliwie zalecać nie przestawali.

(Namieniwszy znowu o Parlamencie Erfurtskim, jako o pokuszeniu, które musi zejść na niczém, *Times* tak dalej mówi:)

«Zakończymy na tém nasze uwagi nad przeszłością, i powiemy, że nie jest jeszcze zapóźno dla Prussyi odrzec się swej polityki separatystowskiej i zająć śmiało i otwarcie miejsce, jakie się jej należy pośród sfederowanych i sprzymierzonych z nią krajów. Spieszymy jeszcze dodać, że dla bezpieczeństwa i odrodzenia Niemiec, żaden plan nie będzie miał prawdziwej wartości, jeżeli nie zapewni Prussyi ważnego i działalnego stanowiska w gronie ludów niemieckich. Ale w użyciu słusznie jej należnych prerogatyw, Prussya nie ma też zapominać uszanowania, jakie winna dla niepodległości innych krajów niemieckich, których prawa są równie nietykalne, jak i jej własne. Losy Germanii zależą teraz od drogi, jaką Prussya obierze sobie w swém postępowaniu nadal, i jakkolwiek może być skłonną ku popieraniu projektów, których Parlament Erfurtski ziścić nigdy nie zdoła, nie możemy wierzyć, iżby nalegała na wypełnienie zobowiązań wątpliwych, przyjętych przez małe kraje, przez coby wciągnęła je do jawnego oporu, i spowodowała czynne wdanie się innych Mocarstw.»

Times kończy uwagą, że stan obecny spraw Niemieckich wymaga niezbędnie, ażeby Rządy Germańskie stowarzyszyły się w usiłowaniach szczerych i energicznych dla nadania nowej mocy i działalności prawdziwym węzłom federalnym narodu, dla rozszerzenia i ustalenia instytucyj wojskowych i handlowych, i ostatecznie, dla utworzenia władzy, któraby reprezentowała prawa i wspólne interessa całkowitej Germanii.

— Podług wyrachowań urzędowych, eskadra angielska, krążąca na wybrzeżach afrykańskich dla zapobiegania handlowi murzynów, w przeciągu lat dziewięciu od 1840 do 1848 włącznie, pojmała 625 rozmaitych okrętów i statków, podejrzanych o prowadzenie takowego handlu, z których 578 zostały o to przekonane i według praw ukarane. Liczba uwolnionych murzynów wyniosła 38,033 z nich 3,041 umarli wprzód nim mogli być powróceni do swej ojczyzny.

— Panujący w Anglii jest zarazem Głową Państwa i Głową Kościoła. Wyrok przeto, wydany przez Króla lub Królowę w Radzie, ma dla Kościoła Anglikańskiego moc obowiązującą, równą tej, jaką ma wyrok, wydany w Konsystorzu przez Papieża dla świata katolickiego, prócz tylko Kościoła Gallikańskiego, który ma sobie zawarowaném, że może przyjąć lub nieprzyjąć postanowienia, które nie zapadło na Soborze ekumenicznym.

Ostatniemi czasy, w moc prawa służącego Koronie od czasów Henryka VIII, Królowa Wiktorya, w Radzie Tajnej, postanowiła decyzyą doktrynalną, w sprawie xiędza Gorhom przeciw Biskupowi Exeter'skiemu. Ten ostatni zaniosł protestacyą, w której zaprzecza Królowej prawa zwierzchnictwa, w charakterze Głowy Kościoła Anglikańskiego.

Biskup ten (X. Denion) utrzymuje, że Królowa wywiera zwierzchnictwo (supremacy) rzeczywiste w sprawach kościelnych, ale jedynie przez pośrednictwo sędziów duchownych, tak jak w sprawach świeckich, przez pośrednictwo sędziów świeckich; lecz zaprzecza Koronie prawa rozstrzygania kwestyj doktrynalnych, to jest tyczących się nauki Kościoła, za pośrednictwem swojej Rady Tajnej. Na pytanie we względzie tej protestacyi, zadane na posiedzeniu Izby Gmin, Pierwszy Minister, lord Russel, odpowiedział, że prawo Królowej nie ulega żadnym sporom i że dla tego Gabinet zamierza pozostawić protestacyą bez skutku, i jest przekonanym, że wszelka czynność Rządowa w tym przedmiocie miałaby wypadkiem jeszcze większe rozróżnienie w łonie Kościoła.

— Wyrok, wydany przez Komitet Rady Tajnej Królowej w sprawie X. Gorhom z Biskupem Exeter, spowodował największe poruszenie w całém Duchowieństwie angielskiém. Biskup zaprotestował i odmówił wykonanie wyroku, wielu wyższych dygnitarzy kościelnych odbyli zgromadzenie, na którém uznali niewłaściwość Rady Tajnej w rzeczy zagadnień religijnych. Podobne zgromadzenia zbierają się codziennie po rozmaitych dyecezyach. Biskupi i Wikaryusze zalecają na nich xiężom protestować i zawiązywać wszędzie schadzki i stowarzyszenia, w celu zapewnienia niepodległości Kościoła. «Jest to prawdziwa wojna krzyżowa (mówi jeden z dzienników) między władzą sądową świecką z jednej, i władzą duchowną z drugiej strony. Wielu już kaznodziejów, między innymi kapelan własnej kaplicy Królowej, w najmocniejszy sposób powstali z ambony na decyzyą Rady Tajnej. Niezwłocznie ma się zebrać w Londynie Sobor powszechny Duchowieństwa anglikańskiego, dla dania ostatecznej decyzyi w tém ważném nieporozumieniu.

FRANCYA.

PARYŻ, *29 Marca*. Zgromadzenie Prawodawcze od Wielkiego Czwartku nie zasiada i odroczyło się na całe Święta. Dawniej nie było we zwyczaju izby obchodzono tym sposobem Święta Wielkonocne; jest więc to uważane za postęp idei religijnej. Zaprawdę, nie podobna bez smutnego uśmiechu czytać, jak w kraju katolickim gazety winszują Władzy Prawodawczej, że dała sobie te wakacye, *na wzór Parla-*

mentu *Angielskiego*. Jedna z nich z dobrodusznem *serio* pisze: «Jest to postanowienie nader przyzwoite (convenable), tak z punktu widzenia hygienicznego, jak i religijnego. Wielki tydzień czczony jest *jeszcze* (est encore en honneur) u wszystkich ludów katolickich i nawet u protestantskich. Dobrze jest, że wielkie Władze Stanu podzielają dobre myśli ludu i dają mu przykład; bo nie jedną tylko polityką i przemysłowością żyją narody. Biada tym, u których zagasła oświecająca pochodnia moralności religijnej.» i t. d.

— Po ochłonieniu z pierwszego wrażenia, opinija publiczna i prassa peryodyczna zaczynają postrzegać, że wniosek P. de Larochejacquelein nie był tak bardzo dziwacznym, jak się zrazu wydał, kiedy go przyjęto za gorzki żart Parlamentowy. W samym sposobie, jakim ten wniosek został odrzucony, pewne gazety widzą, że Izba jakby chciała tylko powiedzieć: odrzucamy, bo to jest zawczesne. Inne wyraźnie powiadają, że wniesienie jest tylko odłożone do pogodniejszej chwili i że będzie musiało koniecznie się ponowić. Gazeta *Assemblée Nationale* pisze:

«Chciałżeby kto dowodzić, że kraj nasz jest prawdziwie republikantskim, kiedy co chwila widzimy go tęskniącym do Jedynowładztwa? Rewolucya, w pierwszych nawet chwilach zapału, alboż nie ciągle szukała sobie Monarchy?

«Nie oddałaż ona berła w ręce P. de Lamartine, nie powitałaż z wdzięcznością i entuzyazmem dyktatorskiego miecza P. Cavaignac, i nawet fakcya rewolucyjna, najbardziej demokratyczna, najbardziej socyalna, czyliż nie wzdychała jak najgoręcej do dyktatury *obywatela* Ledru-Rollin?

«Francya nie była republikantską przed rokiem 1848. Demagogi, rozpalając w niej wszystkie złe namiętności, zdołali może uczynić ją bardziej rewolucyjną, ale czy jest w ich mocy stłumić narodowe przywary i oczyścić obyczaje do tyla, iżby mogła być prawdziwą Rzecząpospolitą?

«I tak: Rzeczpospolita lub Monarchija; — trzeba będzie koniecznie skończyć na rozstrzygnieniu tego pytania.

«Dziś nie jesteśmy ani Rzecząpospolitą, ani Monarchiją.

«Stan proby nie może trwać zawsze, — a gdy niepewność codziennie wzrasta, choroba codziennie się zajątrza, będziemy nakoniec zmuszeni zapytać narodu: jaka forma Rządu jest najwłaściwszą dla Francyi?»

— Depesza telegraficzna z Paryża, z dnia 29 Marca, o godzinie 8 wieczorem, odebrana w Berlinie, donosi, że jenerał Changarnier zapowiedział swojemu sztabowi, że każe natychmiast rozstrzelać każdego oficera, któryby, w przypadku powstania, okazał najmniejsze wahanie się w wypełnieniu rozkazów.

— Monitor, z dnia 27 Marca, ogłasza text Prawa o Oświeceniu Narodowém, jak został przez Izbę przyjęty. To dowodzi płonności pogłoski, jakoby Prezes Bonaparte zamierzał, nie ogłaszając nowej Ustawy, oddać ją pod czwartą naradę Izby, ku czemu przez Konstytucyą jest upoważniony.

— Policya wysłała z ziemi francuzkiej wielką liczbę wychodźców włoskich, przekonanych o propagandę w duchu sławnego Mazzini.

WŁOCHY.

SARDYNIJA. *Turyn*, *25 Marca*. Izba Deputowanych przyjęła wczora 127 głosami przeciw 13 projekt Ministeryalny, tyczący się wyznaczenia udziału Xięciu Genui.

— Piszą z Palermo, 15 Marca, że mimo tylu zawiedzionych nadziei, Sycylijczycy nie przestają rachować wiele na tajemném sprzyjaniu lorda Palmerston. Jenerał Filangieri zapowiedział Konsulowi angielskiemu, iż jeżeliby mieszkańcy Palermo, z powodu ukazania się eskadry angielskiej, pokusili się uczynić nowe powstanie, miasto zostanie zbombardowane i obrócone w perzynę.

HISZPANIJA.

MADRYT, *21 Marca*. Mieszkańcy Sewilli przyjęli z oznakami największego uszanowania Xięcia i Xiężnę de Joinville, którzy przybyli do tego miasta na święta Wielkonocne. Xięztwo nie pojadą do Madrytu, jak było oznajmiono, ale po świętach udadzą się na zwiedzenie Grenady i Malagi, poczém w Kadyxie zabiorą się na okręt dla wrócenia do Anglii.

PORTUGALIJA.

Wiadomości z Lizbony dochodzą do 19 Marca. Fregata rossyjska, *Pallada*, przybyła do tutejszego portu z wyspy Madery, i przywiozła pomyślne wiadomości o stanie zdrowia Jego Cesarskiej Wysokości Xięcia Leuchtenbergskiego.

DOPISEK.

Poczta zagraniczna, spóźniona, przywiozła mało wiadomości, z powodu wakacyj Parlamentowych w Anglii i Francyi. Daty ostatnie są: z Paryża, 31 Marca, z Londynu 30; Najważniejszą wiadomością Paryską jest, że jeden z nowych deputowanych socyalistowskich, P. Vidal, będąc obranym w dwóch departamentach: Sekwany i Niższego Renu, wybrał sobie być reprezentantem tego ostatniego. Ta okoliczność spowoduje nowe elekcye w Paryżu, gdzie znowu stronnictwa nieprzyjaźne wystąpią do walki.

Nowiny z Włoch i Niemiec nie zawierają interesu.

(Journ. de S. P. Psz. Półn. R. I.)

LITERATURA.

DZIWADŁA.

POWIEŚĆ SPÓŁCZESNA

PRZEZ J. I. KRASZEWSKIEGO.

VIII.

(Dokończenie, patrz № 92 z r. 1849).

— W zyski moje, mówił dalej Graba, nikt wierzyć nie chce. Upacie dowodzą wszyscy, że się muszę zrujnować.

Nikt nie mówi na graczów i rozrzutników, że są blizcy bankructwa, które nad głową ich wisi codzień, bo społeczeństwo nasze pobłaża im chętnie; lecz niech ktokolwiek poświęci co zamiłowaniu w sztuce, xiążkom, obrazom i t. p., nazajutrz w opinii powszechnej zostanie zrujnowanym.

— Pozwól Pan powiedzieć sobie, że to może nie bez przyczyny, rzekł Jerzy, widzieliśmy tysiące przykładów, w pierwszych rodzinach naszych, ruiny, przez brak rachunku a nagłe rzucenie się w wydatki, niezastosowane do stanu majątkowego.

— To prawda, odparł Graba, widzieliśmy wielu panów, którzy z Włoch, Francyi i Niemiec po to tylko poprzywozili biblioteki i obrazy, by je na sprzedaż w kraju wystawić. Lecz nieopatrzność tych nieszczęśliwych, którzy mieli sobie za jakiś punkt honoru nigdy się nie rachować i nie wiedzieć co się dzieje w ich worku, nie upoważnia do sądu o wszystkich. A wieluż dziś uchodzi za bankrutów i nie ma kredytu dla tego, że kupują obrazy i xiążki.

Podchodzili już ku domowi, gdy nejtyczanka, zaprzężona trzema dzielnemi końmi, rozpędzona wiejskim kłusem, wpadła na dziedziniec. Siedział w niej niemłody mężczyzna, rumiany, trochę otyły, zbudowany silnie, w zielonym hiszpańskim płaszczu, z ogromną fajką piankową, na paciórkowym osadzoną cybuchu. Woźnica, po krakowsku przybrany, poganiał konie, poprawując czapeczkę z pawiém piórkiém. Mina siedzącego w nejtyczance jegomości była poważna i pełna zarozumiałości, oczy śmiały się szyderstwem; znać było, że nie małe o sobie i ważności swej miał mniemanie. Zobaczywszy idących, uderzył po plecach woźnicę i kazał wstrzymać. Sam powoli wysiadł i, nierychło uchyliwszy czapki, zbliżył się do P. Graby.

— Szanownego sąsiada! rzekł wyciągając rękę żylastą i uśmiechając się nie ledwie protektorsko.

— Witam Pana, dość zimno odparł gospodarz.

— Przyjechałem dowiedzieć się, zawołał przybyły, widzieliśmy wczoraj ogień u Pana, baliśmy się o dwór i toki, ale dzięki Bogu, to się tylko, słyszę, wsi kawałek spalił.

— Wolałbym żeby się były toki moje spaliły!

— Żartuje szanowny sąsiad.

Zamilkli; przybyły z poważną miną szedł sapiąc ku domowi, Graba, zaciąwszy usta, milczał, z wyrazem niechęci.

— No, ale my tu mamy o czém ważniejszém myśleć, rzekł Pan Samurski, sąsiad przybyły, wybory się zbliżają, Pan jedzie?

— Ja jadę jak zwyczajnie, bo to obowiązek obywatelski.

— Pan jedzie! powtórzył jakby nie bardzo rad Samurski.

— I już zapewne, dodał, kandydatów napatrzonych Pan ma?

— Rozumie się, wybierzemy jak najuczciwszych.

— Bo też dzięki Bogu, nasze obywatelstwo, rzekł pusząc się sąsiad i poglądając ukosem na Jerzego, z samych uczciwych i godnych ludzi złożone.

— Co daj Boże! rzekł Graba.

Samurski zaciął wargi.

— No! któż, jak Panu się zdaje, na Marszałka?

— Marszałkiem, odparł powoli Graba, powinien być najzacniejszy. Marszałek przedstawia najoświeceńszą część ludności: szlachty; wybierzemy — a przynajmniej wybrać powinniśmy co mamy najlepszego, najgodniejszego, czem pochlubić się można.

— Tak! tak! tak! tak! pykał krzywiąc się Samurski, ale Pan wyznasz, że Marszałek powinien być bogaty żeby reprezentował powiat.

— Jakto Pan rozumiesz?

— A jużciż przyjęciem kiedy potrzeba.

— Butelkami i półmiskami! śmiejąc się rzekł Graba.

— No, a i to potrzebne.

— Najmniej, kochany Panie.

— Mniejsza o to, niema się o co sprzeczać, no, ale kogoż obierzemy, bo nie taję, że radbym wiedzieć myśl pańską i za kim pójdą głosy, a mam w tém pewne powody.

— Przyznam się Panu, że dotąd nie wiem kogoby wybrać należało, i nie myslałem o tém, a rzecz wymaga namysłu.

— Co tu myśleć, przerwał Samurski, tu ot gotowiuteńki kandydat, Pan Paliwoda z Konopiatej.

— Pan Paliwoda! ha! ha!

— Cóż Pan masz przeciwko niemu?

— Nic za nim, kochany sąsiedzie.

— Jakto! bogaty, honestus, potrafi honor powiatu utrzymać, a broń Boże sprawy, da się i policyi we znaki, Gubernatora zna dobrze, na balach u niego bywał i nawet w stolicy ma swoje stosunki.

— Toż to są powody do wyboru P. Paliwody!

— Zresztą, cóż pan chcesz, uczciwy człowiek.

— Jak Pan to rozumiesz? spytał nagle Graba.

Samurski się zaczerwieniał.

— A któż powie że nieuczciwy?

— Poczekajmy sąsiedzie, naprzód określmy, z łaski swojej, co rozumiesz przez uczciwego człowieka?

— Jużciż proszę Pana, perząc się zawołał tłusty jegomość, każdy to wie.

— A mnie się zdaje że nie.

— Uczciwy człowiek, honorowy człowiek, zacny człowiek, rozumie się to wszystko jedno, szelmowstwa żadnego nie zrobił.

— Czyż to dosyć żeby się nazywać uczciwym?

— No, a jak Boga kocham, tak ja Pana nie rozumiem.

— Posłuchaj więc dwa słowa: uczciwym człowiekiem jest ten co czyni dobre, do którego jest obowiązany.

— No, ale co Pan ma przeciw Pana Paliwody, bo Pan wié że jesteśmy krewni?

— Wiem, że Panowie jesteście krewni, spokojnie odparł Graba, i nie mam osobiście nic przeciwko Paliwody, ale żeby go obrać Marszałkiem — nie zdaje mi się.

— Ale proszę Pana, dla czegoż to? coraz dumniej i natarczywiej zawołał Samurski, stając w miejscu i zakładając rękę za kamizelkę.

— Czy żądasz Pan odemnie całej i sumiennej prawdy? Bądź Pan pewien że ją powiem.

— Już ciż należy się wytłumaczyć.

— Najchętniej. Paliwoda uczciwym człowiekiem może być, ale dotąd jednak nie starał się żeby sobie to imie pozyskać. Z matką, poczciwą i starą kobietą, którą szanować powinien, żył źle i daje zły przykład; o niczém nie myśli, tylko o rospuście, kartach i hulaniu.....

Zdawało się, że Pan Samurski dostanie uderzenia krwi do głowy, tak na wyrazy Graby poczerwieniał, zaperzył się i nasrożył. W początku słowa nie mógł wyjąknąć, aż nareście, narzucawszy się i nazłościwszy w sobie, począł niezmiernie szybko, bijąc się ręką w piersi:

— Proszę Pana, proszę Pana — prawdziwie to jest nie do zniesienia, Pan mnie krewnemu mówisz.....

— Mówię prawdę, której chciałeś.

— Ale naprzód co to do kogo należy jak on z matką?

— Jak skoro wszyscy jego postępowania widzą, do wszystkich ono należy.

— To familijna rzecz.

— Dajmy na to.

— No! a co się tycze życia jego — albo to nie wszyscy przehulać muszą młodość? cóż to charakter jego plami, czy co?

— Plami, Panie sąsiedzie.

— Co? karty, hulanka i dziewczęta! o! co to Panie za straszne winy! No! a na co człowiek młody?

— Że nie dla kart i hulanki, to pewna.

— Albo on przez to nie może być dobrym Marszałkiem.

— Nie tylko Marszałkiem dobrym, ale niczém dobrém być nie może z temi nałogami.

— Prawdziwie! zawołał wściekając się Samurski, to jest osobistość, to chyba nienawiść.

— Owszem, Panie sąsiedzie, Paliwoda mnie bardzo obchodzi i właśnie że ma, pomimo swoich wad, wielkie jeszcze przymioty, któremiby na drogę lepszą mógł być sprowadzony, mówię to Panu, że jako krewny jesteś obowiązany nie na marszałkowstwo, ale do poprawy go prowadzić.

Samurski odwrócił się. Hej! Piotr! zawołał na woźnicę, zajeżdżaj! Nie mam co z Panem mówić! Do zobaczenia!

I zawróciwszy się dość niegrzecznie, szybko siadł do nejtyczanki, rzucił na Grabę pełne gniewu wejrzenie i odjechał.

Graba wytrwał spokojny, chłodny, poważny, i nizko ukłonił się śpiesznie wynoszącemu się Panu Samurskiemu.

— Nie prawda, rzekł do Jerzego, że wartoby pojechać do powiatowego miasteczka naszego, gdzie na zjeździe obywatelskim mają się listy wyborców układać i przyszłe wybory? Gdyby nie to, że Pan się pilno wybierasz od nas podobno i chcesz do Warszawy uciekać, zaprosiłbym Pana z sobą. Poznałbyś Pan lepiej wieś i miasteczko prowincyonalne, co nie jest bez korzyści dla ogólnej znajomości świata.

— Z panem chętnie i najchętniej pojechałbym, rzekł Jerzy.

— No! a może wyjazd nie koniecznie tak pilny?

— Jerzy się zamyślił i zawahał.

— Jedźmy, rzekł Graba, jedźmy doprawdy, ja się jutro wybieram.

— Ale nie jestem wcale przygotowany; wyjechałem od dziada na dzień tylko.

— Poślemy po służącego i rzeczy.

Jerzy chciał dłużej pozostać w tych stronach, brakło mu tylko powodu, przyjął więc wniosek Pana Graby z ochotą, i natychmiast konny posłaniec z karteczką do Stasia pojechał do Turzej Góry.

— Oprócz nauki, może się i zabawiemy, rzekł Graba, młody a w mieście żyć przywykły, nie możesz niechcieć i niepożądać zabawy. Jestem pewien, że jakiś wieczór tańcujący się ułoży; a kto wie czy i Panna Jrena nie spokusi się do miasteczka.

Jerzy nic nie odpowiedział, ale mu serce zabiło gwałtownie.

OD WYDAWCY.

W numerze 21 Tygodnika umieściliśmy, podług gazet zagranicznych, wiadomość o nowym prochu, wynalezionym przez P. Napier w Swansea. Śpieszymy teraz ogłosić następne ostrzeżenie, odebrane przez gazetę *Indépendance Belg*, od jednego inżenjera cywilnego w Bruxelli, z dnia 25 Marca.

«Wiadomość o nowej kombinacyi zapalnej, zjawiła się jednoczasowie we wszystkich pismach peryodycznych, ale w żadnem nie było koniecznego ostrzeżenia o niebezpieczeństwach, towarzyszących wyrabianiu tego rodzaju prochu, i o pilnej ostrożności, jakiego to wyrabianie wymaga, albowiem mieszanina, o której mowa, najłatwiej wybucha nie tylko od uderzenia, ale i od tarcia.

«W przeszłą sobotę starłem na miałki proszek pooddzielnie 40 gramm chloranu (nie chlorku) potażu i po 20 gramm cukru i prussyanu potażu; wsypawszy to wszystko razem do moździerza, zacząłem mieszać łopatką porcelanową, dla zrobienia jednostajnego proszku, kiedy cała massa nagle wybuchnęła i mocno opaliła mi twarz i ręce.

«Pośpieszam podać o tém do powszechnej wiadomości, ażeby każdy mógł uniknąć podobnego przypadku, pomniąc że nowy proch jest materyą piorunującą, zapalającą się od słabego nawet przyciśnienia.»

Позволяется печатать. 30 Марта 1850 года. *Ценсоръ И. Срезневскiй.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.